

ANDRZEJ PROBULSKI (UJ, Kraków)

W ŚLAD ZA AUTOREM: PIERRE'A-DANIELA HUETA UWAGI O TŁUMACZENIU

W dorobku Pierre'a-Daniela Hueta (1630–1721), francuskiego duchownego i humanisty, obecnego we współczesnej refleksji badawczej przede wszystkim jako przedstawiciel dojrzałego francuskiego pyrronizmu, *De optimo genere interpretandi* zajmuje miejsce szczególne. Ten wydany po raz pierwszy w 1661 roku dialog stanowi przede wszystkim wykład teorii przekładu opozycyjnej względem nurtu tzw. *belles infideles* (popularnej we Francji od połowy XVI wieku formuły tłumaczeń z założenia porzucających dążenie ku wierności oryginałowi, na rzecz sprawności stylistycznej, propagowanej m.in. przez Pierre'a d'Ablancourta)¹ – nadmiernym uproszczeniem byłoby jednak sprowadzenie go do tego wyłącznie wymiaru. W *De optimo genere interpretandi* skupia się bowiem, jak w soczewce, szereg wątków, problemów, tematów zasadniczych dla dorobku biskupa Avranches. Wśród nich szczególnie wartą uwagi kwestią wydaje się związek między wychodzącymi z tradycji siedemnastowiecznego pyrronizmu konstatacjami o ułomności rozumu ludzkiego (*faiblesse d'esprit humain*) oraz uwagami na temat możliwych postaw względem tradycji literackiej.

Charakteryzując działalność współczesnych sobie tłumaczy, Isaac Casaubon – główna postać dialogu i *porte-parole* Hueta – stwierdza:

Ac cogitanti mihi saepenumero ex quo fonte ea primum profluxerit veterum
corrumpendorum licentia, id mihi ad animum occurrit, innatum unicuique

¹ Zob. E. Bury, *Bien écrire ou bien traduire: Pierre Daniel Huet théoricien de la traduction*, [w:] *La traduction au XVIIe siècle*, dir. par S. Guellouz, Paris 1991, s. 251–260.

sui ipsius amorem, quem apte uno verbo *philautian* Graeci appellarunt, bonarum rerum inscitia fere coniunctum eiusmodi audaciam peperisse. Postquam enim id morbi genus hominum mentibus insederit, malesana consequi consilia necesse est: unde temeritates eae existunt, quibus abrepta haec aetas veterum scriptis numquam sine religione tractandis profanas manus iniecit, et quisquillas suas splendidis nominibus venditavit.

[Gdy rozważałem, skąd bierze się ta dowolność w psuciu dawnych autorów, przyszło mi do głowy, że wrodzona każdemu miłość do samego siebie, którą Grecy celnie ujmowali pod nazwą *philautia*, zazwyczaj połączona z niezajomością dobra, pozwoliła na taką zuchwałość. Kiedy bowiem choroba ta zagnieździ się w ludzkim umyśle, niezawodnym następstwem będą wypaczone sądy. Z racji tego zuchwalstwa nasz popędliwy wiek położył ręce profanów na pismach dawnych autorów, które nigdy nie powinny być przekazywane bez należynej czci, i pod ich sławnymi imionami próbuje namówić do kupna swoich własnych śmieci².]

Zobowiązanie, przed którym wedle Hueta-Casaubona staje tłumacz, ma charakter etyczny. Dążenie do stylistycznej doskonałości przekładu piętnowane jest tu jako przewinienie, dlatego że stanowi wykroczenie przeciwko dawnym *auctores*, nie oddając im należnego szacunku i swobodnie wykorzystując ich autorytet do własnych doraźnych celów.

Co więcej, „profanów” charakteryzować ma *philautia*, pojawiająca się u Hueta w rozumieniu, które Jean Mesnard wywodzi od Filona z Aleksandrii³, tj. jako przesadne przywiązanie do własnych niestałych przekonań, traktowanie ich jako wiedzy pewnej (por. *oiesis*).

Alternatywą dla procederu d’Ablancourta *et consortes* ma być wedle *De optimo genere interpretandi* postawa szacunku wobec dzieł autorów starożytnych, która znajduje wyraz w przeświadczeniu tłumacza o niedoskonałości jego kompetencji przekładowych. Wedle zaproponowanego przez Hueta ujęcia, autor przekładu powinien stawać wobec tekstu zawsze ze świadomością niepewności własnego osądu i – na ile to tylko możliwe – „podążać krok w krok za autorem”.

² P.D. Huet, *De optimo genere interpretandi*, s. 19. Cytaty z tekstu łacińskiego lokalizuję według wydania: J.A. DeLater, *Translation Theory in the age of Louis XIV: The 1683 De optimo genere interpretandi of Pierre-Daniel Huet (1630–1721)*, Manchester 2002.

³ J. Mesnard, *Les origines grecs de la notion d’amour-propre*, [w:] idem, *La culture du XVIIe siècle: enquêtes & synthèses*, Paris 1992, s. 45–46.

Ten ostatni nakaz oznaczać ma przede wszystkim konsekwentne postępowanie wedle metody *verbum de verbo*⁴: zachowanie oryginalnego porządku i liczby słów, o ile umożliwia to specyfika języka przekładu. Czytamy:

Sin fuerit adventitio excultus ornatu et auctus, corpus captans, nubem tenebo; et auctorem imitari me ratus, sectabor interpretem. Hoc itaque generale scitum esto, quod in omni interpretatione versetur, verbum verbo, si fieri possit, referendum esse, nec vocum ordinem temere deserendum.

[Jeżeli autor został dodatkowo ozdobiony i powiększony, chwytając ciało, będę chwytiał chmurę⁵ i, pewien, że podążam za autorem – będę ścigał tłumacza. Niech wszyscy zatem wiedzą: w każdym tłumaczeniu, jeżeli to możliwe, jedno słowo należy oddawać w przekładzie jednym słowem, a oryginalny porządek słów nie powinien być zmieniany bez powodu⁶.]

W kontekście przytoczonej uwagi o *philautia* bardziej interesujący wydaje się jednak postulat drugi. Sugeruje bowiem Huet, że napotkawszy w tekście oryginalnym wyrażenia wieloznaczne, tłumacz powinien oddać wielość sensów – nie podejmując się wyboru, który „objaśniałby” tekst (a ściślej: sugerował jego rozumienie zgodne z interpretacją samego tłumacza):

Verbum ambigue dictum est, et duplicem admittit explicationem, cur in alteram illud trahis, vacuum alteram relinquis? Cur sententiae partem lectori largiris, hunc altera defraudas; tuamque secutus opinionem, nullum coniecturae aut privati iudicii locum huic relinquis? Certe res in medio posita ut erat, ita debuit consistere, et verbum anceps ancipiti verbo reddi, ipsaque sententiae ambiguitas representari.

[Powiedzmy, że słowo jest dwuznaczne i pozwala na dwa różne objaśnienia – dlaczego ciągniesz je w kierunku jednego znaczenia, rezygnując z drugiego? Dlaczego składasz w darze czytelnikowi część myśli, drugą część defraudując?

⁴ Zob. W. Olszaniec, *Od Leonarda Bruniego do Marsilia Ficina. Studium renesansowej teorii i praktyki przekładu*, Warszawa 2008, s. 13–14; J. Domański, *O teorii i praktyce przekładania w łacińskim obszarze językowym*, [w:] *Cyceron, św. Hieronim, Burgundiusz z Pizy, Leonardo Bruni. O poprawnym przekładaniu*, przeł. W. Seńko, J. Domański, W. Olszaniec, Kęty 2006.

⁵ Odwołanie do Iksjona i Hery – ponownie metaforyka erotyczna w uwagach o charakterze epistemologicznym.

⁶ *De optimo genere interpretandi*, s. 22.

I, podążając za swoją myślą, nie pozostawiasz mu żadnego miejsca na własny osąd czy rozstrzygnięcie? Rzecz pozostawiona do dyskusji z pewnością musi taką pozostać, a dwuznaczne słowo powinno być oddane dwuznacznym słowem, by przedstawiać samą dwuznaczność myśli⁷.]

Biorąc pod uwagę związki Hueta z pyrronizmem, można pokusić się o wskazanie analogii między powyższymi uwagami, a zasadą *epoche*: obecnym na gruncie sceptycyzmu pyrrońskiego postulatem zawieszenia sądu wobec istnienia w postrzeganym zjawisku wielości racji, których naznaczony ułomnością (*faiblesse*) ludzki umysł nie powinien redukować do jednej, wewnętrznie spójnej zasady. Wobec niepewności ludzkiego osądu każdy dokonywany przez tłumacza wybór oddala od oryginalnego tekstu, wprowadza kolejne zapośredniczenie wobec *auctores*⁸ – a jakkolwiek dystans ten nie daje się całkowicie zredukować, obowiązkiem przekładającego jest „zbaczać z tropu” autora tak rzadko, jak to tylko możliwe.

Przystępując do lektury *De optimo genere interpretandi*, warto mieć w pamięci konstatacje Jeana-Roberta Massimiego. W glossie do *Demonstratio evangelica* wskazuje on, iż jednym z najważniejszych momentów myśli Hueta jest właśnie procedura odkrywania prawdy o rozważanym zjawisku przez sięganie ku jego początkom, odnajdywanie rozrzuconych w historii „śladów” – przy ponawianych jednocześnie uwagach na temat niemożliwości całkowitego zbliżenia się ku samemu zjawisku:

[...] pour retrouver l'événement dans la vérité de sa manifestation, il faut retrouver des témoins; les textes bibliques ou les textes de l'antiquité classique n'ont de valeur de vérité qu'en tant qu'ils sont des témoignages, au même titre que le seraient des stèles, marques archéologiques ou tout autre forme de „trace”.

[By odnaleźć samo zdarzenie w prawdzie jego manifestacji, należy odnaleźć świadków. Tekstom biblijnym czy tekstom starożytności klasycznej prawdziwość przysługuje o tyle, o ile są one świadectwami, w ten sam sposób, w który są nimi stele, pozostałości archeologiczne czy wszelka inna forma „śladu”⁹.]

⁷ *Ibidem*, s. 27.

⁸ Warto być może wskazać tu na powinowactwo między postulatem Hueta a uwagami Manuela Chrysolorasa, przeciwstawiającego sobie postawę tłumacza (*interpretes*) i wykładowcy (*exponens*) treści oryginału. Zob. W. Olszaniec, *op. cit.*, s. 26–27.

⁹ J.-R. Massimi, *Vérité et histoire chez P.D. Huet*, „XVII^e Siècle”, no. 147, Avril–Juin 1985, 37^e Année, no. 2, s. 167–168.